

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Dodatek powieściowy“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drweca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,— zł z doręczeniem 1,19 zł miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet. Adres telegr.: „Drweca“ Nowemiasto-Pomorze



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 10 gr, na stronie 3-linowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed takstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej. Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Banki wydawnictwo: „Drweca“ Sp. z o. p. w Nowemiacie.

Redaktor odpow. i w zast. W. Stawicki w Nowemiacie.

Nr. 127

Nowemiasto-Pomorze, Czwartek dnia 29 października 1925.

Rok V

Położenie Polaków w Niemczech.

Według ostatnich danych statystycznych i spisów ludności, bez najmniejszej przesady, pozostając nawet raczej poniżej rzeczywistości, możemy przyjąć, że obecnie w Niemczech jest półtora miliona Polaków. Liczba Niemców zamieszkujących w granicach Rzeczypospolitej polskiej sięga około miliona trzystu pięćdziesięciu tysięcy.

Ludność polska w Niemczech, aczkolwiek złożona z klas niższych i niezamożnych, nie tworzy jednak masy biernej i nieświadomej swych praw i nie odczuwającej potrzeb narodów cywilizowanych.

Polacy mają swoją prasę: cztery pisma codzienne i parę tygodników.

Mniejszość polska stworzyła organizacje polityczne, zawodowe, intelektualne, które, walcząc z ogromnymi trudnościami, jednak działają.

Ponieważ przy wyborach w r. 1924 głosy polskie były zbyt rozproszone i w żadnym okręgu nie osiągnięto wymaganej liczby 60.000 głosów, Polacy nie mają posła do Reichstagu. Mają natomiast dwóch posłów w sejmie pruskim.

Jak z tego widać, liczba głosów polskich oddanych przy wyborach, w stosunku do liczby ludności polskiej jest niezmiernie mała. Trzy przyczyny składają się na ten smutny fakt: moralna, ekonomiczna i polityczna.

Wszystkie władze moralne: ksiądz katolicki, pastor protestancki i nauczyciel szkoły początkowej pracują z zapałem i poświęceniem, by wyrwać z duszy Polaka uczucia narodowe i wpoić w niego wstręt do wszystkiego, co polskie. Z małymi wyjątkami, któreby można nieomal na palcach wyliczyć, wszyscy księża katolicki i pastory protestanccy głoszą uczucia nienawiści do polskości. Nauczyciele szkół początkowych są bez wyjątku wybierani z elementów najbardziej wrogo usposobionych do Polski. W tych niewielu szkołach, w których nauczyciel zmuszony jest do wykładania języka polskiego, stara się go uczyć, o ile można najgorzej i jaknajprędzej wpoić w swych uczniach obrzydzenie do tego przedmiotu.

Przyczyna ekonomiczna polega na tem, że Polak, pozostaje w ekonomicznej zależności od Niemców. Warstwę zamożną stanowi Niemiec — uboższą Polak. Stanowisko pracodawcy zajmuje Niemiec — pracobiorcy Polak, — stąd właśnie wypływa zależność gospodarza Polaków u swych pracodawców Niemców. Za jawne wyznawanie narodowości polskiej grozi Polakom utrata stanowiska, utrata utrzymania i pozbawienia chleba. Dlatego też większość Polaków nie chcąc się narazić na niebezpieczeństwo utraty utrzymania, oddaje swój głos na Niemców.

Trzecia przyczyna, jak zaznaczyliśmy, jest natury politycznej. Prowincje załudnione przez Polaków są zalane armjami dobrze uzbrojonymi i świetnie zorganizowanymi, ukrywającymi się pod postacią towarzystw sportowych. Zasadniczą i główną ideą, ożywiającą te organizacje, jest bezprzykładna nienawiść do Polski, tęć zgnięcia jej — nadzieja zemsty. Każde polskie zebranie wyborcze, każda mowa polska, każda zbiorowa manifestacja życia polskiego staje się polem działania tych organizacyj; każdy polak biorący udział w polskim życiu publicznym jest wystawiony na nieustanne niebezpieczeństwo. Polowanie na Polaków jest tolerowane przez władze, które zamykają oczy na działalność członków organizacyj bojowych. W tych warunkach akcja wyborcza jest niezwykle trudna, a oddanie głosu na kandydata Polaka staje się niemal bohaterstwem.

Art. 113 konstytucji wejmarskiej, zapewniający mniejszościom narodowym swobodny rozwój narodowy, prawo używania języka ojczystego w szkole, administracji wewnętrznej i sądownictwie, pozostał tylko „świsłkiem papieru“, gdyż żaden z ministrów nie odważył się wydać przepisów wykonawczych w tym kierunku.

Polak, który ośmieliłby się w języku polskim złożyć skargę do sądu, podanie do urzędu, który w miejscu publicznym miałby odwagę posługiwać się językiem polskim, naraziłby się na prawdziwe niebezpieczeństwo.

Teror moralny i fizyczny przygniół i onieśmielił ogromne rzesze polskie w Niemczech, które w języku czystym mówią tylko w ukryciu.

Najlepszym środkiem teroru moralnego jest rzecz prosta, szkoła. To też z wyjątkiem Górnego Śląska, który podlega pewnej kontroli Ligi Narodów, niema ani jednej szkoły początkowej państwowej w Niemczech z językiem wykładowym polskim.

Nauczaniu języka polskiego w państwowych szkołach początkowych towarzyszą niesłychane szykany w stosunku do dzieci i rodziców — bez przesady rzecz można, że robi się wszystko, aby naukę tę obrzydzić,

zohydzić, by złamać pragnienie uczenia się języka ojczystego.

O polskich szkołach średnich w Niemczech nic powiedzieć nie można, bo ich niema wcale.

Tych kilka słów maluje w całej grozie sytuację mniejszości polskiej w Rzeszy, która jest w całym tego słowa znaczeniu uważana za parjasa, pozbawionego praw ludzkich, obywatelskich i narodowych.

Wskutek wstrzymania wyjazdu optantów wielki zamęt.

Grudniadz, 26. 10. „Chwilowe wstrzymanie nakazu wyjazdu optantów niemieckich tej kategorii, która miała opuścić Polskę 1 listopada — wywołało ogromny zamęt wśród ludności. Wielu bowiem niemieckich optantów postanowiło wyjechać dobrowolnie przed terminem i z tego powodu posprzedawało swe gospodarstwa, a częściowo również inwentarze i ruchomości. Gdy optanci niemieccy stawili się na dworcu granicznym w Gardcji, przedstawiciele władz niemieckich

oświadczyli im, iż nie zostaną wpuszczeni do Niemiec i że muszą zostać w Polsce. Odmówiono im również wagonów na transport ruchomości.

Ten zakaz władz niemieckich wyjazdu dobrowolnego optantów do Niemiec wywołał ogólne zamieszanie, zwłaszcza wobec tego, że optanci dokonali już całego szeregu transakcyj handlowych, które uniemożliwiają im pozostanie w Polsce.

Muraszko skazany na dwa lata domu poprawy.

Wilno, 25. 10. Sąd uznał Józefa Muraszkę winnym przestępstwa z art. 458/1 (działal w afekcie) i skazał go na dwa lata domu poprawy, z zaliczeniem 6-ciu miesięcy aresztu prewencyjnego.

Powództwo cywilne sąd oddalił. Środek zapobiegawczy został bez zmiany.

Jaki był przebieg drugiego dnia rozprawy?

W drugim dniu rozprawy sądowej przeciw Muraszce, odczytano protokół zeznań komisarza Kasprzyckiego, byłego przełożonego Muraszki. Zeznania te potwierdzają ideowe zalety podsądnego, charakteryzując go jako człowieka wysoce nerwowego.

Następnie przesłuchano biegłych lekarzy, którzy nieśli pierwszą pomoc rannym Bagińskiemu i Wiczotkiewiczowi, poczem zeznał puzkarz, który określił technikę strzału i ustalił pozycję, w jakiej przypuszczalnie znajdował się oskarżony w chwili dokonywania zamachu. Biegli psychiatrzy wyrazili opinię, że oskarżony Muraszko jest osobnikiem o małej wartości psychicznej i o dużych skłonnościach do uczynków niekontrolowanych przez intelekt.

Na popołudniowej rozprawie pierwszy przemówił prokurator Kaduszkiewicz. Wina oskarżonego — twierdzi przedstawiciel oskarżenia — polega na tem, że zarządzeniom rządu polskiego przeciwstawił własny sąd. Oskarżony jest przekonany, że dokonał czynu patriotycznego, nie żałuje go, i co więcej, pewna część społeczeństwa gotową jest w dokonany czyn widzieć bohaterstwo, nie rozumiejąc istotnie, jaką krzywdę przynosi Polsce ten czyn. Rzecznik oskarżenia domaga się dla podsądnego surowej kary.

Z kolei przemawiał prokurator Rudziński. Czyn Muraszki naraził Polskę na zarzut bezprawia, samowola ta przeto przynosi krzywdę państwu i społeczeństwu polskiemu. Muraszko nie uszanował decyzji rządu, lecz decyzję tę postanowił skorygować. Wychodząc z tego założenia, prokurator Rudziński domaga się sprawiedliwego wyroku.

W imieniu powództwa cywilnego przemawiał adwokat Ruracz. Mowca kwestionuje odszkodowanie moralne dla wdów zabitych. W imieniu obrony przemawiali adwokaci Niedzielski i Szurlej.

Po rozprawie ogłoszono wyrok, którego treść podajemy powyżej.

Pomyślny zwrot w rokowaniach handlowych z Niemcami.

Warszawa, 24. 10. Członkowie delegacji polskiej do rokowań z Niemcami o traktat handlowy pos. Diamand i senator Bartoszewicz, odbyli dziś konferencję prasową.

Sen. Bartoszewicz stwierdził, że przerwa w rokowaniach wywołana była pewnymi okolicznościami zewnętrznymi. Rząd nasz przystąpił do pracy nad zmianą taryfy celnej. Prace te są już nieomal gotowe. Delegacja niemiecka czeka przeto na operat, ażeby mieć podstawę do dalszych rokowań.

Zachodzi pytanie, czy przyjdzie do rokowań nad traktatem handlowym, czy nad prowizorium. Jak wiadomo, Polska szła raczej w kierunku doprowadzenia do skutku prowizorium, natomiast Rzesza niemiecka akcentowała potrzebę zawarcia traktatu definitywnego. Obecnie przyjdzie prawdopodobnie do zawarcia przedewszystkiem prowizorium, któreby położyło kres trwającej dotąd wojnie celnej i załatwiło najpoważniejsze kwestje, dotyczące stosunków handlowych, poczem przyjęcie samego traktatu handlowego byłoby już rzeczą łatwą.

Wymiana jeńców polskich i litewskich.

Orany, 24. 10. Wczoraj odbyła się tu niezwykle podniosła uroczystość z okazji wymiany jeńców polskich z Kowna.

Rannym pociągiem wileńskim przybyli przedstawiciele Czerwonego Polskiego Krzyża, władz, prasy i policji.

Specjalny wagon przywiózł 20 więźniów litewskich z Kowna dla wymiany. Miasto było przybrane odświętnie.

Podczas wymiany zaszedł charakterystyczny wypadek. Trzej Litwini, którzy mieli być wymienieni, oświadczyli chęć pozostania w Polsce. Wydano przeto Litwie tylko 17 więźniów. Polaków przybyło 11, gdyż

z ogólnej liczby 13, która miała być wymieniona, jeden umarł w więzieniu w Kownie, a drugi został z więzienia zwolniony.

Z chwilą, gdy formalności zostały przeprowadzone, zaszedł drugi incydent bardzo charakterystyczny. Oto kilkunastoletni chłopiec, Litwin, rozplakał się i powiedział, że nie chce opuścić Polski, gdyż zał mu jest zakładu naukowego, w którym się dotychczas wychowywał. Pomimo tych incydentów wymiana odbyła się spokojnie, a jeńcy polscy po przejściu granicy odśpiewali „Rotę“. Następną wymiana ma nastąpić 23 listopada.

Groźba przesilenia rządowego i parlamentarnego w Niemczech.

Berlin, 23. 10. W sytuacji wewnętrzno-politycznej w Niemczech nastąpiło dziś wieczorem silne zaostrzenie tak, że należy się liczyć z prawdopodobieństwem przesilenia, które w pierwszym rzędzie może dotknąć gabinet Rzeszy, a dalej Reichstag.

Mianowicie dzisiaj wieczorem odbyła się narada zarządu, oraz przewodniczących krajowych kół partii niemiecko-nacjonalistycznej, to jest najwyższych instancji partyjnych. W naradzie tej brał także udział minister spraw wewn. Schiele, mąż zaufania niemieckich nacjonalistów w gabinecie. Przygniatającą większością powzięto uchwałę, że niemieccy nacjonaści odrzucają projekt układu w Locarno. Ta wprost odmowna uchwała zarządu i kół krajowych partii mimo, że jej się spodziewano, wywarła duże wrażenie. Słychać, że większość dla bezwzględnego odrzucenia projektu układu w Locarno utworzyła się dopiero ostatnio, gdy dr. Luther udzielił konkretnych wyjaśnień na zapytanie hr. Westarpa.

Niemiecko-narodowi żądali od Luthera, ażeby rozpoczął z mocarstwami zachodnimi rokowania w sprawie art. 1 paktu zachodniego. Luther żądaniu temu odmówił.

W kołach politycznych nie wierzą w to, aby można było nakłonić nacjonalistów do zmiany uchwały, a więc zarysowuje się już przesilenie gabinetowe.

Groźba ustąpienia Hindenburga. — Możliwość nowych wyborów w Niemczech.

Berlin, 24. 10. Wskutek wczorajszej uchwały zarządu klubu niemiecko-narodowego, odrzucającej pakt locarneński, postąpił w Niemczech kryzys. Ostateczne rozstrzygnięcie zapadne dopiero w niedzielę.

„Kreuzzeitung“ wypowiada się za stanowczym odrzuceniem paktu locarneńskiego. „Tägliche Rundschau“ zapowiada nieprzewidziane poprostu skutki decyzji nacjonalistów. Dziennik ten przewiduje nietylko ustąpienie całego gabinetu, ale także podanie się do dymisji Hindenburga.

Przesilenie gabinetowe w Niemczech.

Berlin, 25. 10. Frakcja parlamentarna partii niemiecko-narodowej wezwała po krótkiej naradzie trzech ministrów niemiecko-narodowych w gabinecie Rzeszy do złożenia jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego dymisji na

ręce kanclerza Rzeszy. Minister Schiele, który brał udział w naradach, opuścił po przyjęciu rezolucji posiedzenie.

Widmo kryzysu we Francji.

Paryż, 26. 10. „Paris Soir“ donosi, że ustąpienie gabinetu jest kwestją kilku dni.

Paryż, 26. 10. Dzisiejsze pisma poranne donoszą, że Rada Ministrów zbierze się dzisiaj w południe. Painlevé zaprosi na nią prez. Republiki Francuskiej i być może, że wręczy mu dymisję całego gabinetu. Większość dzienników przypuszcza, że Painlevé

będzie powołany do utworzenia nowego gabinetu, przyczem do nowego gabinetu nie wejdą p. Caillaux i ci ministrowie, którzy byli jego zwolennikami.

„Ere Nouvelle“ zdając sprawę z sytuacji, twierdzi, iż Francja stanęła na drogach krzyżowych w tym punkcie, w którym trzeba będzie do wozu państwowego zaprząć nowe konie.

Z frontu marokkańskiego.



Rycina nasza przedstawia nam dwóch znakomitych naczelników Kabyliów oraz zwolenników Abd-el-Krima Solimana-El-Jatabi i Mohameda As-mani, którzy poddali się Hiszpanii.

Ajdır.



Wojska hiszpańskie zdobyły Ajdır, w której mieściła się dotychczas kwatera Abd-el-Krima. Gmach, który widzimy na rycinie służył Abd-el-Krimowi w części jako więzienie dla Hiszpanów, będących w niewoli.

Abd-el-Krim prosi o rozejm?

Madryt, 25. 10. Dzienniki tutejsze w doniesieniu z Melilli podają pogłoskę, jakoby Abd-el-Krim udał się do Tangeru w celu rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Paryż, 25. 10. „Matin“ donosi, że rząd francuski nie otrzymał dotychczas żadnego potwierdzenia pogłoski o wyjeździe Abd-el-Krima do Tangeru z zamiarem wszczęcia rokowań.

Bajka,

Wilk demagog.

Stare wilczysko obrosło kudłami
Kiedy już z głodu robiło bokami
Ucziwej pracy imać się nie chciało
Więc dobrodziejem swej braci zostało.
Ubrał się w togę powagi i dumy
I dalej chodzić do swych braci w kumy
Prawił kazania o bratniej miłości
Wyklinał ludzi co żyją w chciwości.
Przy sposobności skorzystał z uwagi
Zwróconej na swe przepotężne blięgi.
I chwycił lotem żrebaka czy cielię
Gdyż wiecznie był głodny
A jadł bardzo wiele.
Niejednokrotnie wyzywał na bogi
Wskazywał ludzi jako zwierząt wrogi
Sam zaś ladaco, gdzie mu się udało
Kradł, dusił, żarł póki jeno stało.
I między ludźmi często się to zdarza
Że zwykły blagier bawi się w owczarza
Niby to broni swoją bratnią trzodę
Sam zjada mięso, dając im pić wodę.
Znałem jednego drania wilko-lisa
Który burżujów wyklinał do bisa.
Że ci żarłocy mają chleb bez trudu
Więc, że żałują dać też kęs dla ludu.
Lecz gdy doń chłopiec przyszedł do roboty
Pewnie by brykać nie dostał ochoty.
Dał mu na obiad, za pracą mozolną
Zupę z rumbarbarum i to dosyć wolną.
Sam zaś zjadł misę z kiełbasą kapusty
Niepomny, że chłopiek ma brzuszysko puste
Na deser zato jak to zwykle bywa
Prawił mu kazanie a sam popił piwa.
Niedługo jednak na nim się poznano
Więc chyłrego wilka z obozu wyłano.
Bo staropolskie mówi przysłowie:
Gdy cię co boli poskrob się po głowie.

Harap.

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 28 października 1925 r.

Kalendarzyk. 28 października, Sroda, Szymona i Tadeusza.
29 października, Czwartek, Narcyza b. w.
Wschód słońca g. 6 — 52 m. Zach. słońca g. 4 — 35 m.
Wschód księżycy g. 4 — 18 m. Zach. księżycy g. 3 — 26 m.

Regimnazjum w Nowemmieście.

Konferencja informacyjna z rodzicami i opieką domową uczniów odbędzie się w piątek, dnia 30 bm. o godz. 12 i pół. po południu (nie o 1 i pół, jak ogłoszono w ostatnim numerze „Drwęcy“)

Dyrekcja.

Pożar.

Nowemiasto. W nocy z poniedziałku na wtorek w niewytłumaczony sposób wybuchł na plebance w stodole pożar, którego pastwą padły nagromadzone zapasy zboża i paszy. Poszkodowana oczywiście jest parafia, której przypada obowiązek wybudowania nowej stodoły, bo aczkolwiek stodoła była ubezpieczona, niezawodnie otrzymana kwota nie pokryje kosztów budowy; ale głównie dzierżawca plebani, który wcale ubezpieczony nie był. Pożar powstać mógł tylko albo skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, albo też złośliwego podpalenia.

Półtoraroczna szkoła rolnicza w Kowalewie Pomorskim

przyjmuje wpisy uczniów na rok szkolny 1925/26 tylko do dnia 2 listopada b. r. Nauka rozpoczyna się dnia 4. listopada b. r. Uczniowie zamiejscowi, którzy znajdują pomieszczenie w internacie szkolnym, winni zgłosić się już dnia 3 listopada b. r. uczniowie zaś miejscowi dnia 4. listopada b. r. o godz. 8-mej rano. Kandydaci, mający zamiar wstąpić do szkoły winni wnieść podania jaknajspieszniej, pozostało bowiem zaledwie parę miejsc wolnych.

Żeńska Szkoła Rolnicza w Kowalewie.

Za staraniem i pod nadzorem Pomorskiej Izby Rolniczej istnieje od dwóch lat w Kowalewie żeńska szkoła rolnicza. Kurs jest 10-miesięczny, trwa od 1-go października do 1-go sierpnia następnego roku, obejmuje następujące nauki: gotowania, pieczenia, prania, prasowania, przerobki owoców, szycia kroju, hodowli inwentarza żywego (bydła, świń i drobiu), ogrodnictwa obok języka polskiego, historii, geografii, religii i przyrody; szkoła daje zatem wychowanie wszechstronne i gruntowne, bo teoretyczne i praktyczne. Szkoła połączona jest z internatem, dającym uczniom mieszkanie, pełne utrzymanie, opał i pranie za stosunkowo niską cenę, 50 zł miesięcznie, i dziwić się tylko można, że tak mała liczba rodziców korzysta z tak doskonałej nauki dla swych córek, bo obecnie jest w szkole 18 uczennic, a tylko 4 zamiejscowe. Obecnie ogłasza szkoła, że są jeszcze miejsca wolne, i że jeszcze teraz przyjmuje uczennice. Bliższe warunki przesyła dyrekcja szkoły.

Lekkomyślność parobka.

Tczew. Pewien stangret wsadził na konia siedmioletniego Br. Zblewskiego, i puścił konia luzem. Na Starym Rynku koń się spłoszył i zrzucił na bruk malca, który poniósł cięższe pokaleczenia.

Tragiczny wypadek przez przejechanie.

Poznań. Odmową szybkością pędził przed kilku dniami ulicami miasta samochód ciężarowy 3 pułku lotn. i przejechał pewnego robotnika, któremu wgniótł kłatkę piersiową, łamiąc równocześnie kilka zeber. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala, gdzie wśród strasznych męczarni niebawem zmarł.

Porażeni na śmierć prądem elektrycznym.

Warszawa. Omgadzał na jednej z ulic Warszawy, zajęty naprawianiem przewodów elektrycznych, mechanik Aleksander Rekurs, wskutek dotknięcia się niezolowanego drutu, został na miejscu porażony prądem elektrycznym. Jego znajomy, przypuszczając, że Rekurs tylko zemdlał, przybiegł mu na pomoc, niestety również uległ porażeniu i poniósł śmierć na miejscu.

Zagryziony przez psa.

Łódź. Miasteczko Będzeln było onegdaj widownią okropnego wypadku. Właściciel cukierni w tej miejscowości posiada olbrzymiego psa rasowego, który jest postrachem całego miasta. Oprawca miejski, widząc o wczesnej godzinie, w której to porze wolno mu łapać psy bez kagańców — leżącego na ulicy psa podszedł do niego i rzucił mu na kark linkę. Pies się nie poruszył. W chwili jednak, kiedy oprawca pociągnął go, pies rzucił się na niego i w mgnieniu oka przegryzł mu gardło. Człowiek padł zaraz nieżywy, a pies spokojnie położył się na dawnym miejscu.

Wojna domowa pomiędzy ortodoksami i komunistami.

Otwock. Zmarł tu nauczyciel żydowski Badsewicz, komunista z przekonania. Pogrzebem jego zajęło się bractwo żydowskie, aby pochować go według rytuału żydowskiego, lecz miejscowi komuniści nie chcąc do tego dopuścić, rozpędzili żydów i sami urządzili pogrzeb. Zwłoki złożyli do trumny, owinięli je w czerwony sztandar i wystawili na widok publiczny. Nad grobem wygłoszono szereg mów. Ortodoksi z oburzeniem zaczęli się wdierać na cmentarz, by odkopać grób, wrzeszcząc, że taki pogrzeb jest profanacją religii żydowskiej. Komuniści jednak pozostawili silną straż nad grobem Badsewicza. Żydzi widząc w ten sposób swą bezradność ogłosili, że od tego czasu przeniosą się z pogrzebami do sąsiedniego Karczewia.

Krwawe wesele.

Nowosącz. We wsi Słotwinie pod Kryaicą odbywało się dnia 20. bm. wesele u gospodarza Parneja. Na ucztę weselną zeszło się mnóstwo gości, tak że ciasne mieszkanie z trudem pomieścić zdołało zaproszonych. Po pewnym czasie podochoćceni alkoholem goście wszczęli bójkę, w czasie której niejaki 26-letni Cidyto, uderzył nożem w skroń dwukrotnie swego kolegę Madelana. Ciosy były śmiertelne, gdyż M. padł nieżywy. Sprawcę ujęto i odstawiono do więzienia. Wypadki ciężkiego pokaleczenia, a nawet śmierci na weselach w obecnych czasach, są na porządku dziennym.

Odkrycie nowych kopalni soli.

Stanisławów. Już od kilku miesięcy prowadzono w Stebniku wojew. stanisławowskim poszukiwania za złożami soli potasowej. Poszukiwania te uwiecznione zostały pomyślnym rezultatem, bowiem odkryto olbrzymie pokłady soli potasowej pierwszej jakości. Również w okolicy Kalisza znajdują się bogate złoża tych soli. Odkrycie to ma wielkie znaczenie dla całej Polski, która nie będzie zmuszona sprowadzać tej soli z zagranicy n. p. z Niemiec, lecz będzie miała możliwość eksportowania jej.

„Bluszczy“.

Przeglądając karty „Bluszczy“, ponosi się wrażenie, że ten najpoczytniejszy i najpoważniejszy tygodnik kobiecy w Polsce postawił sobie za zadanie być prawdziwym i wszechstronnym rzecznikiem współczesnej kobiety oraz jej przewodnikiem na każdym polu podej- przez nią pracy. W artykule naczelnym 43-go numeru „Bluszczy“ pt. „Wzgardzone cnoty“, znajdujemy doskonałą charakterystykę naszych zalet i wad narodowych w zestawieniu z psychiką francuską — płynące stąd uwagi i wskazania dla nas doprawdy warte głębszego rozważania: „Kroplą w morzu“ nazwała H. Cseysingerówna pierwszą placówkę opieki nad matką i dzieckiem, stworzoną przez Koło Pracy Kobiet w Grochowie. C. Walewska kreśli sylwetkę M. Dunin-Sułgustowskiej, pierwszej pionierki słońca w Polsce.

Bogaty dział literacki reprezentują utwory noweli- styczne i powieściowe pióra: Conrada (w doskonałym przekładzie T. Tatarkiewiczowej), Annie Vovantii, W. Miłaszewskiej, M. Kuncewiczowej, K. Bielańskiej i innych.

Doskonale redagowany dział praktyczny przynosi, prócz prawdziwie artystycznych wzorów mód i robót, żywe i zajmujące artykuły: „List z Paryża“ (ilustrowany kilku oryginalnymi szkicami najnowszych modeli paryskich), E. Szenwicowej „Buduar“, J. Switalskiej zajmująca pogawędka, „Z dziedziny kosmetyki“, wskazówki gospodarce itd.

„Nasze Sprawy“ komunikat Biura Prasowego dla Spraw Kobietych, zawierają przegląd życia i pracy kobiet polskich. —

Prenumerata miesięczna wynosi 4.80 zł. Nr. pojedynczy 1.40. Administracja: Warszawa Krakowskie-Przedm. 99. Konto P. K. O. 3700.

Rozmaitości.

Samolot wpadł na drzewo! — Straszna katastrofa lotnicza w Anglii.

Katastrofy lotnicze są w Anglii teraz na porządku dziennym.

Dnia 16. bm. aparat najnowszej konstrukcji typu „Wught“ opuścił lotnisko paryskie, mając na „pokładzie“ 8 osób: pilota, mechanika i sześciu pasażerów. Podróż odbyła się wśród trudnych warunków atmosferycznych. Silny wiatr i deszcz towarzyszyły jej od samego początku. Już nad kanałem La Manche katastrofa zdawała się być nieuniknioną. Oto w pewnej chwili na wysokości 1000 metrów motor przestał działać, a równocześnie nastąpiło gwałtowne uderzenie wiatru w bok płatowca, który zaczął spadać z przerażającą szybkością. W kabinie wybuchł nieopisany popłoch: wszyscy spostrzegli, że grozi im nieunikniona śmierć. Stało się jednak inaczej. Dzięki nadludzkim wysiłkom pilota i mechanika, którzy jedyni w tych chwilach najwyższej zgrozy nie stracili zimnej krwi i przytomności umysłu, udało się przywrócić równowagę maszyny o 30 metrów nad powierzchnią wody i motor zaczął pracować znowu prawidłowo.

Nie trwało to jednak zbyt długo, gdy podróżni bowiem znaleźli się nad wybrzeżem angielskim, silnik począł znowu działać nieregularnie, aż wreszcie około 16-tej na kilkaset metrów od dworca Wadhurst przy Tunbridge (hrabstwo Kent) turkot jego ustał zupełnie. Natychmiastowe lądowanie było konieczne. Lecz gdzie?... Na tem polegała cała trudność, gdyż gęsta, typowa angielska mgła leżała nad całym obszarem, uniemożliwiając zbadanie terenu, a dłużej zwlekać nie było można. Powoli, planowym lotem spuszczał się aparat, aż nagle w odległości zaledwie kilkunastu metrów zarysowały się mgliste cienie dachów. Momentalnie pilot Thierry odwrócił ster, celem ominięcia niebezpieczeństwa i... nastąpiła katastrofa: lewe skrzydło zawadziło o potężny dąb, który nagle wyrósł z mroków.

Skutki zderzenia były fatalne: Obydwa skrzydła oblatwały się jak zapalki, a kadłub pękł i rozpadł się na dwie części, które ze straszną siłą uderzyły o ziemię. Cudem tylko nie nastąpił wybuch motoru. Nie ulega wątpliwości, że wówczas wszyscy zginęliby śmiercią okropną.

Tymczasem z bliskiego dworca obserwowano zajście i natychmiast pospieszono z pomocą, wydobywając z pod szczątków samolotu poranionych pasażerów. Przybyły lekarz stwierdził zgon starszej Angielki z Londynu oraz bardzo ciężkie obrażenia u dwu innych osób. Jednemu z nich, Amerykaninowi R. P. D. Burke, z Nowego Jorku ciężki motor zmiażdżył obydwie nogi, podczas gdy brat jego doznał pęknięcia czaszki. Pozostali odnieśli lżejsze rany i mogli po nałożeniu opatrunku o własnych siłach kontynuować podróż.

Jak widać z powyższego smutnego wypadku, który powiększa przerażającą statystykę nieszczęść samolotowych na terenie Wielkiej Brytanii, katastrofy lotnicze zdarzają się nie tylko w Polsce, lecz również i może nawet częściej w kraju, gdzie żegluga powietrzna znajduje się w stadium wspaniałego rozwoju, a ludzie są tak praktyczni i ostrożni.

100-lecie urodzin Jana Straussa.



Dnia 25. bm. przed 100 laty przyszedł na świat wielki wiedeński kompozytor Jan Strauss, którego utwory muzyczne znane są powszechnie na wszystkich scenach. Strauss zmarł we Wiedniu w r. 1899. Ilustracja przedstawia nam jego podobiznę.

Bogaty żebrak.

W Lourdes po pożarze w jednym z tamtejszych domów strażacy ze zdumieniem znaleźli w łachmanach pewnego żebraka znaczną ilość srebrnych monet francuskich i hiszpańskich. Nie można było tych monet pomieścić w trzech hełmach strażackich. Oprócz tego znaleziono worek pełen monety zdawkowej. Ponadto pastwą ognia padły banknoty i różne papiery wartościowe, umieszczone przez bogatego żebraka w sieni- niku. Żebrak nie rozpaczwał jednak z powodu poniesionej straty, co pozwala domyślać się, że posiada on jeszcze inny ukryty gdzieś majątek.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Błogosławieństwo Ojca św. dla prasy polskiej. Rzym, 26. 10. Dziś w czasie audjencji u papieża, udzielonej członkom międzynarodowego zjazdu agencji telegraficznych, Ojciec św., gdy mu przedstawiono delegatów Polskiej Agencji Telegraficznej dyr. Piotra Góreckiego i p. Leona Chrzanowskiego, zwrócił się do nich po polsku, pytając:

Czy jesteście z Warszawy?

Otrzymałszy potwierdzającą odpowiedź papież mówił dalej:

To reprezentujecie agencję państwową? Ponieważ służycie całej prasie polskiej, prześlizgnijcie jej moje błogosławieństwo. Pamiętam Warszawę.

Następnie Ojciec św. dodał:

Pewnie prasa polska rozwija się teraz coraz pomyślniej?

Zarówno rozmowa z delegatami polskimi, jak i wyróżnienie dziennikarzy polskich zwróciło powszechną uwagę, gdyż w czasie całej audjencji papież rozmawiał tylko z trzema delegacjami: Polski, Hiszpanii i Austrii. Rozmowa prowadzona po polsku wywołała sensację wśród 50 delegatów, reprezentujących największe agencje europejskie.

Metropolita Szeptycki kardynałem.

Według informacji, jaką otrzymał z kół watykańskich „Głos Narodu“, metrop. Szeptycki będzie na najbliższym konsystorzach papieskim w listopadzie mianowany kardynałem.

Metropolita Szeptycki będzie trzecim z rzędu kardynałem unickim.

Wejście metrop. Szeptyckiego do kolegium kardynalskiego wznawia omawianą swojego czasu w prasie polskiej sprawę trzeciego kardynała polskiego.

O ulgi w podatku majątkowym.

Warszawa, 23. 10. Posłowie Toczek i Osiecki (Piast) złożyli dziś wniosek, wzywający ministra skarbu, aby płatnikom podatku majątkowego, którym obecnie po raz pierwszy wymierzono podatek i zażądano uiszczenia jednorazowego połowy całego wymiaru, rozłożono wymierzone kwoty conajmniej na lat trzy, przyczem pierwsza rata powinna być ściągnięta w przepisany terminie, zaś reszta w czasie późniejszym.

Węgiel i ziemniaki dla bezrobotnych.

Warszawa, 23. 10. Dziś, pod przewodnictwem ministra Raczkiewicza odbyło się posiedzenie Rady Spożywców z udziałem przedstawicieli ministerstwa skarbu, przemysłu, rolnictwa, oraz pracy i opieki społecznej.

Rada przyjęła dwa wnioski wiceprezydenta miasta Krakowa Wielgusa: o konieczności wyzyskania tego- rocznego urodzaju, celem stworzenia rezerwy zbożowej i konieczności zaopatrywania w kartofle i węgiel ludzi pozbawionych pracy. Posiedzenie zakończono wyborem dwóch delegatów do komisji celnej p. Hartleba i p. Ładę.

Liga Narodów wezwała Grecję do zaprzestania wojny.

Belgrad, 26. 10. Na froncie bułgarsko-greckim nie zaszła żadna zmiana.

Wezwanie Ligi Narodów do zaprzestania działań nieprzyjacielskich nie odniosło dotąd żadnego skutku. Ogień artylerii greckiej, popierającej posuwanie się naprzód piechoty, staje się coraz intensywniejszy.

Posel bułgarski, Wakarelski, informował ministra Ninczica o położeniu i wyraził rządowi jugosłowiańskiemu podziękowanie za obiektywne stanowisko. Posel grecki dotychczas nie zjawił się w urzędzie spraw zagranicznych.

„Polityka“ donosi ze Strumicy, że grecki front w nocy został rozszerzony. Wojska greckie zajęły Newrokop i prowadzą tylko słaby opór, jednakże pod Melnikiem przygotowuje się koncentracja wojsk bułgarskich. Grekom wysłano w tamtym kierunku posiłki z Salonik w ilości 2 pułków piechoty, 1 pułku kawalerji i pół pułku artylerji.

Rosja nie wstąpi do Ligi Narodów.

Londyn, 26. 10. Z Moskwy donoszą, że dzienniki „Izwiestja“ i „Prawda“ zamieszczają inspirowane artykuły, oświadczające, że Rosja sowiecka nie wstąpi do Ligi Narodów.

W Moskwie rozstrzelano dyrektora handlowej misji sowieckiej w Londynie.

Londyn. Świadkowski, dyrektor agencji handlowej rosyjsko-angielskiej, został odwołany niespodzianie do Moskwy, tam aresztowany, a następnie rozstrzelany.

Świadkowski był zwolennikiem polityki gospodarczej rządu angielskiego i w kołach angielskich rozwijał swoją działalność w celu doprowadzenia do porozumienia. Rozstrzelanie jego wywołało w kołach angielskich wielkie wrażenie.

Straty francuskie w Marokku i Syrii.

Paryż, 22. 10. Na posiedzeniu komisji finansowej izby Painlevé oświadczył, że straty, poniesione przez wojska francuskie w Marokko do dnia 15 października br. wyniosły 2.176 zabitych, wydatki, związane z operacjami wojennymi sięgają 960 milionów franków. Walki w Syrii pochłonęły do 1 października br. 624 zabitych, wydatki zaś w okresie od lipca roku ubiegłego do lipca br. 177 milionów franków.

7000 ludzi i 250 żaglowców ofiarą cyklonu w zatoce perskiej.

Londyn. „Times“ donosi z Bassory, że w czasie cyklonu, jaki szalał z początkiem października w zatoce perskiej, różne floty straciły 250 żaglowców, przyczem zginęło 7.000 ludzi.

Praktyczny poradnik.

Przechowywanie ziemniaków.

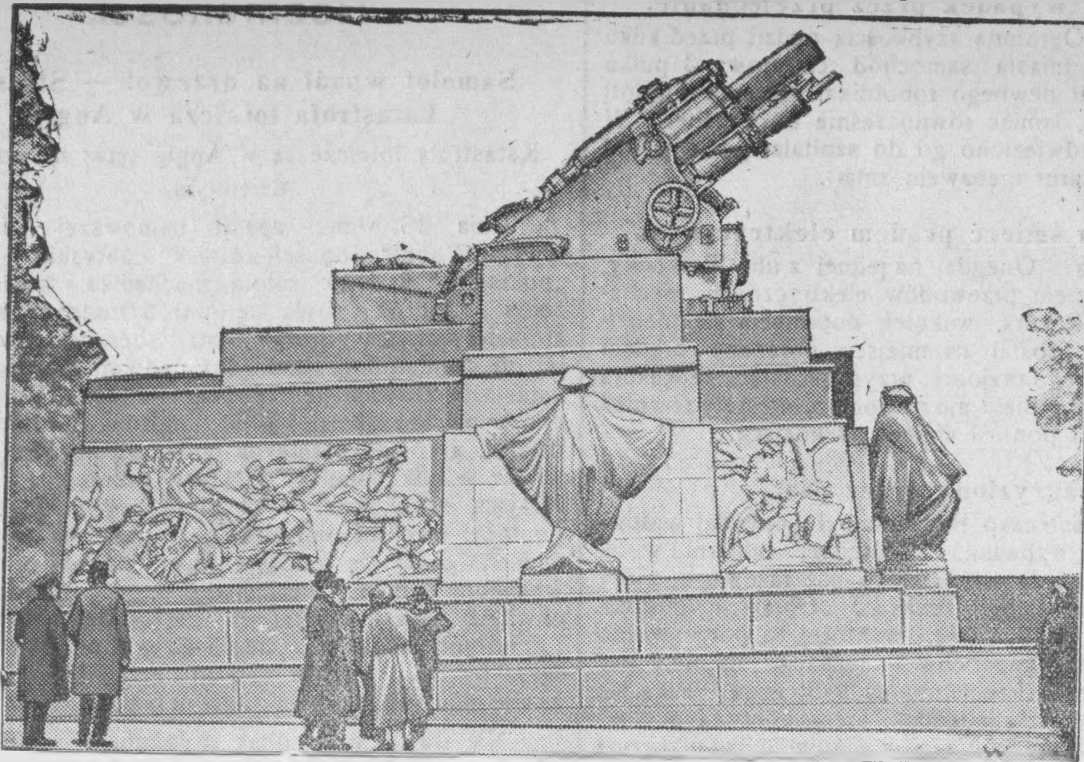
(Dokończenie)

Gdy się już cały kopiec słomą okryto, obkłada się go cienką warstwą ziemi, pozostawiając jedynie nieokrytą ziemią samą kalenicę, którą dobrze słomą wyłożyć należy, a to w tym celu, aby dać ujście wypocinom ziemniaczanym, ziemniaki bowiem w kopcu silnie się pocią i parują, szczególnie podczas ostatnich ciepłych dni jesiennych. Ziemię na okrycie kopca winno się brać w odległości conajmniej 2-3 łokci odeń, ażeby jam blisko niego nie kopać, w których gromadzić się będzie woda ze śniegów i deszczów i może spowodować podmokanie, a podczas mrozów podmarzanie ziemniaków. W razie ulewnych deszczów na jesieni, gdyby słoma na kalenicy i w samym kopcu przemokła, należy kopiec odkryć, ziemniaki przesuszyć oraz znów jak poprzednio suchą słomą i ziemią okryć. Rozumie się, manipulację tą należy przeprowadzać podczas pogody, a nie w deszcz. Gdy się już zaczyna większe przymrozki, a więc mniej więcej w drugiej połowie października, okrywa się kopiec nową warstwą ziemi, ale już teraz wraz z kalenicą, tak, iż kopiec po drugim obruszeniu winien być jednolicie i grubo ziemią przykryty. Zważać trzeba, aby od wschodu i północy warstwa ziemi była grubsza (conajmniej 16 cali) od południa i zachodu może być cieńsza, jednak niemniej 12 cali.

Jednocześnie koło kopców należy przygotować sobie nowy zapas słomy lub w razie braku takowej, łątów ziemniaczanych, ułożonych w warstwie tak grubej, aby pod nią ziemia niezamarzała. Około 15 listopada okrywa się cały kopiec nową warstwą słomy czy łątów i znów grubo ziemią na wierzch. Warstwa ziemi powinna być najmniej 12 calowa i właśnie brana z miejsca, gdzie, jak mówią, zapas słomy przygotować należy, aby zmarzła nie była, gdyż inaczej nieosiągnie swego celu ochrony ziemniaków przed mrozami.

Gdy ziemniaki są mokro zebrane, to po okryciu kopca słomą, na kalenicy można położyć drąg, który znów się słomą a potem ziemią wraz z całym kopcem okrywa, drąg zaś dalej przesuwają wskutek czego na kalenicy utworzy się rura, przez którą ziemniaki swobodnie parować będą mogły. Z chwilą ostatecznego okrywania kopców, końce rury słomą dokładnie zabić należy i ziemią grubo okryć. Niektórzy też dla lepszej wentylacji kopców zamiast rury wstawiają na kalenicy przy okrywaniu słomą kopca, jeden lub dwa omlócone snopy, nasadą do góry, kłosem zaś okrywając ziemniaki. Snopy te, tak zwane kominy lub wentyle, wcale ziemią nie są okryte, a podczas mrozów nawozem jeno zarzucone, który to nawóz z pierwszymi ciepłymi dniami na wiosnę się odrzuca. Kominy te jednak należy bardzo umiejętnie układać, tak by wokół nich ziemniaki nie zmarzły i gnij nie zaczęły.

Olbrzymi pomnik wojenny w Londynie.



Ku uczczeniu pamięci we wojnie światowej poległych żołnierzy artyleryjskiego pułku londyńskiego został dnia 19. 10. br. odsłonięty ogromny pomnik, który na olbrzymim sokolu pokazuje olbrzymią armatę, a na ścianach w reliefy scen wojennych.

W ciągu zimy należy do kopców często się dowiadywać i pilnować je od gnicia i zagrzenia. W miejscu, gdzie ziemniaki gnij poczynają pojawiają się na powierzchni kopca odparzelniska, po których łatwo jest poznać, co się w kopcu dzieje. W takich razach należy zaraz kopiec w miejscach zagranych odkryć, ziemniaki starannie przebrać i dokładnie kopiec znów zakryć. Czynność tę jednak można przeprowadzać jedynie w odelę, dnie nie mroźne. W dobrze okrytym i ułożonym kopcu ziemniaki sucho i zdrowo się przechowują aż do samego sadzenia i zagrzenie rzadko się zdarzy. Kopiec winno się odkrywać na wiosnę przed samym sadzeniem ziemniaków, kiedy należy je przebrać i uporzędować. Wcześniej odkrywać kopców nie trzeba, gdyż spowoduje się jedynie usilne kielkowanie i stąd znaczne straty.

„Rolnik“.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Stowarzysz Chrześ. Narod. Nauczycielstwa Koło Nowemiasto. Miesięczne zebranie odbędzie się w sobotę dnia 31 bm o godz. 3 popoł. Udział wszystkich członków konieczny. — Śpiew! Zarząd.

Gielda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie olejane z dnia 26. X.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zara. Ceny dla handlu hurtowego.

Notowanie w złotych.

Zyto	15.50-16.50
Pszonica	22.25-23.25
Jęczmień br.	21.50-22.50
Jęczmień na paszę	18.00-20.00
Owies	17.50-18.50
Mąka tyt. 70 ^v / ₀	26.00-27.00
Mąka pszenna 65 ^v / ₀	36.00-39.00
Ospa ryżowa	9.75-10.75
Ospa pszenna	9.75-10.75

Uwagi: sposobienie sniżkowe. Zastój na rynku

Gielda pieniężna.

Warszawa, dnia 26. 10.

Waluty w złotych.

1 dolar amerykański	5.96
1 funt angielski	29.03
100 frank. franc.	24.29
100 frank. belg.	26.46
100 frank. szwajc.	115.38
100 koron czeskich	17.73
100 lir włoskich	24.44

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 30. b. m. o godz. 12-tej w południe będę sprzedawał za gotówkę najwięcej dającym w drodze przymusowej licytacji w Nowemiście na rynku:

1 maszynę do szycia (damską), 1 kanapę, 1 długie lustro, 1 stół, 6 krzeseł zaś o godzinie 14-tej po południu w Pomorskiej Hurtowni, ulica Jagiellońska:

2 maszyny do masła robienia, 1 śrótownik, 4 pary bron nieużywanych.

Nowemiasto, dnia 28. 10. 1925 r.

Sommerfeld, komornik sądowy.

Z dniem 1-go listopada br. otwieram

kancelarię adwokacką

w Lubawie

w domu p. Marshcalla w rynku

BRUNON SUHRY

naczelnik sądu w Lubawie.

Podaję do łaskawej wiadomości, iż od 1-go listopada kursować będzie mój

samochód stale dwa razy dziennie
Lubawa — Jamielnik.

Ptaszyński.

Wszystkim, którzy byli łaskawi wyrazić nam z okazji ślubu naszego swoje życzenia, składamy jak najserdeczniejsze

„Bóg zapłać“!

Nowemiasto, w październiku 1925 r.

Wacławostwo Nadolni.

Ostrzegam,

że skład i mieszkanie, które pan Truszkowski ogłaszał w gazecie „Drwęcy“ dn. 17. X br. przedzierać on, ani pani Machowska podług kontraktu nie mogą. Ja właścicielem Józef Niesiodemski Lubawa.

W sobotę zginął

pies (wilk)

ciemno-szary, wabiący się Mirek. Ostrzega się przed kupnem.

Werberowa, Taborowizna p. Kurzętnik.

Służącej

poszukuje od św. Marcina **K. Wierzbowska** Nowemiasto, rynek.

Poszukuję starszą **dziewczynę**

do kuchni od 11. XI. 1925 r.

Józef Reimer, Nowemiasto wybudow.

Podaję do publicznej wiadomości, iż **wykonywam wszelką pracę**

krawiecką, męską i damską.

JAN PIOTROWSKI, mistrz krawiecki

Lubawa, ul. Browarowa nr. 1 przy rynku.

Pies polowy

przybłąkał się

Ćwikliński, Pacótkowo sołtys.

Jeden manież

na sprzedaż

JAN BARTKOWSKI,

Lekarty.

Singer Sewing

Mach. Komp. poszukuje

agentów

do sprzedaży maszyn do szycia

na powiat lubawski.

Zgłoszenia przyjmuje

K. Steika, Brodnica

Hallera 6 II. piętro.

Węgiel

wagonowo i detalicznie

poleca

Stow. Rolniczo-Handlowe

w Nowemiście i w filji

w Lubawie.

Wszelkie

formularze

poleca

„DRWECA“ Nowemiasto.

Wykonuje wszelką **garderobę damską i dziecięcą**

także bieliznę w domu i poza domem po bardzo niskich cenach

Stefania Ankiewicz, Lubawa, Kopernika 59.

SER

szwajcarski tylnycki

w kilku jakościach poleca

Stanisław Rost, Nowemiasto.

WSZELKIE DRUKI

jak: listowniki, pocztówki, cenniki, cyrkularze, wizytówki, rachunki, uwiadomienia, koperty, afisze, statuty, bloki, kwity itd. wykonuje szybko i gustownie po cenach umiarkowanych ---

DRUKARNIA „DRWECY“

NOWEMIASTO NAD DRWECĄ.

Bloki kasowe

poleca

Księgarnia „Drwęcy“

Nowemiasto-Pomorze.

Swój do swego!